WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Kwietnia 1876 roku. № 14. 24 Marca (5 Kwietnia) 1876 r.

O płodozmianach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 13).

1. *Ile zarabiają lub tracą rośliny w skutek przemiany na nawóz.*

Obecnie pozostaje nam wykazać ilość nawozu jaką wydaje pasza i ściółka; ale przedmiot bynajmniéj nie jest łatwy. Wiadomo że pasza i ściółka, spożyte przez dobytek tracą na objętości, że pierwsza traci, druga zaś zyskuje na wadze. *Ale jaka jest strata i przybytek i od czego zależy?*

Chcąc wynaleźć tę ilość, w ostatnich czasach mnożą wagę paszy przez liczbę która się zmienia w stosunku 1 do 3 i od 3 do 7, stosownie do tego czy idzie o ściółkę czy o paszę, stosownie do tego czy ta ostatnia była mniéj lub więcéj pożywna, mniéj lub więcéj wodnista. Ztąd powstało koniecznie mnóstwo różnych rezultatów i w części sprzecznych pomiędzy sobą; ponieważ różnica jest bardzo znaczna stosownie do tego, czy zwierzęta są dobrze lub źle żywione pokarmami suchemi lub wodnistemi, czy ściółka była obfita czy też oszczędnie dawana, czy nawóz był wywożony świeżym, czy cokolwiek dłużéj leżącym, i w jaki sposób się z nim obchodzono, wreszcie jaki był gatunek utrzymywanego dobytku. Odchody krowie są obfitsze, aniżeli odchody końskie, te zaś ostatnie obfitsze, aniżeli odchody owcze. Ale przypuszczając, że zwierzęta są zdrowe i odpowiednio potrzebom karmione, jakikolwiek jest gatunek zwierząt, waga nawozu świeżego zależy prawie wyłącznie od ilości płynu, jaki się w nim zawiera, a bardzo mało od gatunku zwierzęcia. Dla tego też odchody na sucho wywożone przedstawiają prawie jednaką wagę: od krów 44, od koni 42, od owiec 40. Możemy przeto, bez rozróżnienia wszelkich gatunków, które spożywają paszę, przyjąć tylko bydło rogate, jako najwięcéj rozpowszechnione, za podstawę obliczeń.

Największą trudnością w ustanowieniu takiego rachunku jest to, że zwierzęta nie zawsze bywają żywione paszą suchą, ale także pokarmami wodnistemi. Wiadomém jest co do pierwszéj, że chociaż jedna część służy na pożywienie i straconą bywa dla nawozu, pasza sucha posiada w odchodach znaczniejszą wagę aniżeli ta którą posiadała dawniéj. To zwiększenie pochodzi koniecznie z wody lub innych płynów, które się mięszają w żołądku zwierzęcia. Zupełnie inaczéj się ma rzecz z paszą zieloną, któréj tkanki są napełnione większą ilością płynu, aniżeli mogą pomieścić go po zmiażdżeniu. Waga jéj musi się przeto zmniejszyć po strawieniu, ponieważ ten zbytek wilgoci ulatnia się, albo też łączy się z paszą suchą, którą zwierzę spożywa w tym samym czasie, albo też odpływa z moczem.

Ztąd wynika, że jeżeli chcemy oznaczyć ilość nawozu, jaki wydadzą pokarmy, należy ją obliczyć w częściach stałych i obliczyć zwiększenie wagi jakiéj one nabiorą przez płyny, które się do nich przyłączą w ciele zwierzęcia. Możnaby sądzić, że części suche substancyi pochłoną większą ilość płynu, aniżeli części innéj substancyi; ale to usposobienie zależy głównie od natury tkanek części w ich stanie naturalnym, i samo jest zniszczone w skutek miażdżenia i strawienia. I tak 1 funt ziemniaków suchych, nie da więcéj nawozu, aniżeli 1 funt siana.

Potrzebujemy przeto przedewszystkiém oznaczyć jaką ilość substancyi suchéj daje, po odtrąceniu płynów jakie się w niéj zawiera, pasza spożyta najzwyczajniéj na świeżo czyli zielono.

W tym celu przyjmiemy podstawy podane przez A. R. Blocka, któremu nauka tyle zawdzięcza.

Według jego obliczeń rozmaite gatunki paszy zawierają w substancyi stałéj jak następuje:

100 funtów koniczyny 21; 100 f. ziemniaków 28; 100 f, buraków 12; 100 f. marchwi 13; 100 f. brukwi 21; 100 f. rzepy 9.

Idzie teraz o oznaczenie ile zwierzę przyswaja sobie tych części suchych i o ile zwiększają one wagę odchodów.

Rozwiązanie pierwszego zapytania jest trudne, tak, że z góry można je oznaczyć jako niemożliwe. I tak zauważaliśmy, że ten sam pokarm produkuje w jednéj sztuce więcéj mleka, więcéj mięsa lub tłuszczu, że ta sztuka więc przyswaja sobie większą część pokarmów aniżeli inna. Zauważyliśmy nadto, że substancya sucha jest bardziéj pożywna aniżeli inna, a więc żywienie nią absorbuje większą część, a tém samém mniéj pozostaje na odchody, że pokarmy łatwiéj lub trudniéj są trawione i t. d. Nie możemy przeto brać w rachubę redukcyi wykonanéj przez żywienie, i łatwo stać się może, że redukcya ta faktycznie może nie być tak wielką jak sobie wyobrażamy, i że wynagrodzoną jest przez to wszystko co organizm zwierzęcy czerpie z powietrza, ciepła, wody, i w skutek szlamu przymieszanego do odchodów.

Niemniéj trudném jest oznaczenie wagi samych odchodów, ponieważ jedynie tylko płyn, jaki zawierają, stanowi zwiększenie ich wagi. Otóż odchody te raz są mniéj, drugi raz więcéj gęste. Każdy dzień, każda upływająca godzina powoduje utratę ich wagi, do tego stopnia, że zawierają one 90, 80, 70, 60, 50 na 100 płynu, stosownie do tego czy nawóz jest dawny czy świeży, czy się z nim obchodzą troskliwie czyli też niedbale, czy go przechowuje się w stajni czy też w dole. Łatwo sobie wyobrazić jak ogromne różnice muszą powodować te okoliczności w wadze nawozu. Według doświadczeń Gazzarego nawóz utracił, w przeciągu czterech miesięcy 55 na 100, a zatém więcéj niż połowę swojéj wagi.

Zachodzi przeto wielka różnica stosownie do tego czy nawóz bezzwłocznie jest wywożony ze stajni w pole, albo dopiero po upływie trzech tygodni lub trzech miesięcy; i o ile nawóz nie będzie również dawny, o ile nie będą się z nim jednakowo obchodzić, co jest rzeczą niemożliwą, nie będzie można otrzymać rezultatów podobnych kiedy zechcemy obliczyć wagę nawozu, jaki wydaje pasza.

Jednak trzeba przypuścić coś stanowczego, ażebyśmy przynajmniéj mieli podstawę w naszych obliczeniach gospodarskich. Przypuśćmy więc że nawóz, kiedy się go wywozi w pole, utracił czwartą część płynu, który był połączony z częściami stałemi, albo że jeszcze zawiera 75% płynu, i sądzimy, że średnio uważając nawóz w tym stanie wywozi się na pole. Według tego następującéj ilości nawozu spodziewać się możemy z użytéj na gruncie paszy.

100 funt. paszy	Zawierają części suchych.	Dają nawóz zawierający 75% płynu.
Siana	100	175
Słomy	100	175
Koniczyny	21	56.750

Ziemniaków	28	49
Buraków	12	21
Marchwi	13	22.750
Brukwi	22	38.500
Rzepy	10	17.500
Słomy wysłanéj	100	200

Mnożnikiem tych wszystkich pokarmów w stanie suchym byłoby więc 1.75, z wyjątkiem ściółki, któréj przyznajemy podwójną wagę, ponieważ nie daje ona żadnego pożywienia dla zwierzęcia, ponieważ jéj tkanki porowate i wydrążenie zdziebeł czynią ją prawdopodobnie zdolną do pochłaniania większéj ilości cieczy, aniżeli pokarm pożuty i strawiony.

Wprawdzie nie zgadzamy się w tym punkcie ani z Thaerem, ani z Burgerem, ani z Blockiem, ale ponieważ i oni tak bardzo różnią się pomiędzy sobą, niechże nam wolno będzie wyrazić nasze zdanie, w kwestyi, która nie jest jeszcze rozwiązana i może nigdy rozwiązana nie będzie. Ponieważ rezultaty, które przypuszczamy są ze wszystkich najniższemi, pole nie pozostanie w tyle i nie zawiedzie rachuby rolnika.

Poniżéj zamieszczamy obliczenie według Schneego, które przedstawia średnią produkcyę z morga w słomie i paszy, i nawóz jaki się ztąd otrzymuje, oparte na podstawach wyżéj wyłożonych. Jedna fura nawozu jest obliczona na 2250 funtów, i przypuszcza się, że nawóz zawiera 75% materyj płynnych. Dla ułatwienia porównania, ułożyliśmy produkta w porządku jaki im urodzajność ich naznacza.

W zbożach bierzemy w rachubę tylko słomę, nie zaś ziarno.

2. *Ile nawozu może wyd. ć jeden morg.*

Wykaz produkcyi paszy zielonéj i suchéj z jednego morga i nawozu, który z niéj pochodzi.

	Waga paszy zielonéj funtów	i słomy suchéj funtów	Nawozu funtów
Brukiew	48,300	10,626	18,520
Ziemniaki	37,260	10,433	18,257
Lucerna	35,880	7,590	12,558
Rzepa	69,000	6,900	12,074
Koniczyna	31,740	6,878	11,413
Marchew	48,300	6,279	10,874
Kukurudza	—	6,210	10,867
Buraki	49,680		
Żyto	—	5,962	10,423
Pszenica	25,230	5,506	9,630
Rzepak	—	4,554	9,108
Owies	—	4,554	7,245
Trawa łąkowa	18,334	3,864	6,748
Bobik	—	3,450	6,380
Groch i wyka	—	3,450	6,380
Jęczmień	—	3,036	5,303

Jakkolwiek ważną jest produkcya słomy z pola, widzimy jednak, że pod względem produkcyi nawozu, słoma ustępuje miejsca paszy w właściwém znaczeniu tego wyrazu; ponieważ jeżeli połączymy ośm produktów wyżéj wymienionych, które dają nam samą tylko paszę, przekonamy się, że dostarczają one tylko 10½ fury nawozu, gdy tymczasem słoma dostarcza tylko trzy fury. Nadto, nie należy spuszczać z uwagi, że jeżeli części płynne zabrane z paszy przez trawienie nie wchodzą w rachubę odchodów, nie są jednak dla nawozu stracone, łączą się one w znacznéj części z pokarmami suchemi i ze ściółką. Tak więc, to co jest stracone dla jednych, drugim korzyść przynosi; i z tego można wyprowadzić wniosek, jakie korzyści przynosi żywienie zieloną paszą w ogólności. Jeżeli pokarm jest zupełnie suchy, zwierzęta więc będą piły; ilość odchodów pozostanie taż sama, ale ten dodatek wody nie wiele podniesie ich jakość, chociaż nie można przeczyć, żeby woda nie miała przymiotów ulepszających.

Jeżeli przeto oddamy ziemi w naturze, całość produkcyi użytéj jako pasza i ściółka, otrzyma ona mniéj, aniżeli wtenczas gdyby te produkta poprzednio spożyte były przez dobytek; z czego można wyprowadzić wniosek, że istoty roślinne na zielono przyorane nie mogą użyzniać ziemi w *sposób trwały* więcéj niż nawóz, jaki z tego będzie wyprodukowany przy żywieniu zwierząt.

Przystępujemy teraz do zbadania trzeciéj kwestyi.

W jakiéj ilości zasiewać należy rośliny produkujące nawóz, ażeby utrzymać ziemię w stanie koniecznéj urodzajności?

Jeżeli to jest nam wiadomém, tém samém wiemy także co czynić wypada żeby zwiększyć urodzajność ziemi, w tym wypadku jeżeli uważamy za właściwe dojść do tego rezultatu, albowiem to co jest najdoskonalsze nie zawsze jest właściwém i można zrobić za wiele, tak samo jak można zrobić za mało.

Najważniejszym przedmiotem dla rolników, w wyborze płodozmianu, jest bez zaprzeczenia uchwycenie właściwego stosunku, jaki zachodzić powinien pomiędzy produkcyą i siłą produkcyjną; bez tego wyczerpuje on grunta swoje, żądając od nich za wiele albo wyrządza krzywdę samemu sobie żądając od nich za mało. W tém to, jak i wszędzie, trzeba zachować właściwy stosunek między tém co się bierze i daje, zasiewa i zbiera, pomiędzy interesem rolnika i ziemi, którą uprawia. Poszukamy więc rozwiązania téj kwestyi, i nie trudném będzie nam znaleźć, jeżeli daléj kroczyć będziemy po drodze, którą sobie wytknęliśmy.

Gospodarstwo może się znaleźć w położeniu, że może przy niewielkich stosunkowo kosztach, zaopatrzyć się w nawóz zewnątrz; albo też posiada w znacznéj ilości łąki, albo też ma jakoś zasoby nawozów nadzwyczajne; albo ma grunta nadzwyczajnéj urodzajności i t. d.; lub też, pozbawione tych wszystkich korzyści, musi w całości lub w znacznéj części ciągnąć z gruntu paszę i słomę, których potrzebuje.

Zatrzymamy się na tém ostatniém położeniu, ponieważ ono jest najpospolitszém, tém samém przeto zasługuje żebyśmy najsilniéj się niém zajęli.

Przedstawia ono jeszcze dwie okoliczności wprost sobie różne, jeżeli ziemia jest właściwszą do produkcyi trawy czy też koniczyny. W pierwszym wypadku, nie potrzeba innego używać systematu, oprócz peryodycznego zapuszczania ziemi na pastwisko, o czém poniżéj będzie mowa.

W drugim wypadku, systematem najzwyczajniéj używanym, który może być zastosowany tak w wielkich jak i w małych gospodarstwach, jest uprawa zboża z koniczyną i utrzymywanie dobytku w oborze. Zastanowimy się nad tém i następnie przejdziemy do systematu płodozmiennego.

Przypuszczamy, że grunta są średniéj jakości i w stanie zadowalającym pod względem kultury.

Ponieważ przypuszczamy, że jesteśmy zupełnie bez pomocy obcéj, i musimy się ograniczać jedynie tylko na ziemi ornéj, koniecznem jest pielęgnowanie paszy i słomy; następnie zobaczymy czy nawóz, który ztąd pochodzi będzie dostateczny do wykonania naszych planów. *(d. n.)*

Uprawa buraków cukrowych.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 13).

2. *Gatunki buraków cukrowych i buraki Elektoral na paszę.* Nasienia buraków cukrowych z biegiem czasu bardzo dużo natworzyło się gatunków, co ztąd powstało, że trudniący się dawniéj hodowlą nasienia ogrodnicy, najrozmaitsze nasienie bez wyboru do siewu używali i siali często buraki cukrowe i pastewne blizko obok siebie, przez co pierwsze z ostatniemi podczas kwitnienia się pomięszawszy, zupełnie się przekształciły i wydawały bardzo zły materyał dla fabrykantów cukru. Ci z początku, dla braku buraków, przerabiali wszystko, co tylko mogli dostać. Dopiero w miarę jak podatek od cukru z buraków się zwiększał, a mianowicie odkąd podatek został ustanowiony od centnara surowych buraków, fabrykanci cukru na produkcyą dobrego nasienia uwagę swą zwrócili, starając się, ażeby w centnarze buraków zawartość cukru jak najbardziéj powiększyć i starania ich pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Przez rozmaite próby sacharometrem (cukromierzem)

przekonano się, że buraki na jednym i tym samym gatunku ziemi i w jednakich uprawiane warunkach, mogą mieć 1 do 4 stopni mniéj lub więcéj cukru, co bardzo wielką stanowi różnicę, bo np. przy przerobieniu 100,000 centnarów wynosi 3 procent różnicy 3000 centnarów cukru, a centnar po 12 talarów rachując, uczyni 36,000 talarów mniéj lub więcéj dochodu. Badając pilnie wszelkie gatunki nasienia buraczanego, przyszli fabrykanci cukru do przekonania, że istnieje tylko 5 głównych gatunków cukrowych buraków, a wszelkie inne odmiany powstały przez wyrodzenie się z powyższych pięciu głównych gatunków. Gatunki te są następujące: 1) Francuzkie (z głąbem wysmukłym w kształcie kółka i małym liściem). 2) Kwedlinburskie (podobne do poprzednich, tylko cokolwiek różowe). 3) Szląkie (w kształcie gruszki z wysokim liściem). 4) Syberyskie (kuliste z prosto stojącemi liśćmi). 5) Buraki Imperial (z wysmukłym nakształt kółka głąbem, z liściem małym, zwijającym się i płasko na ziemi leżącym). Ostatni gatunek jest najlepszy, z powodu że najwięcéj ze wszystkich znanych gatunków zawiera cukru. Z wielostronnie czynionych doświadczeń z powyższemi pięciu gatunkami, przekonano się, że wydały na drugoletnim gnoju w przecięciu na morg: 1) francuzkie 115 centnarów; 2) kwedlinburgskie 110 centn.; 3) szlązkie 130 centn.; 4) syberyjskie 140 centn.; 5) Imperial 120 centn. Buraki syberyjskie pomimo, że największy sprzęt wydają, dla małéj bardzo zawartości cukru, nie kwalifikują się wcale do uprawy, również i szlązkie o $1\frac{1}{2}$ procent mając mniéj cukru od Imperial, o wiele niższą od tychże mają wartość. Kwedlinburgskie tém się odznaczają, że o dwa tygodnie rychléj dojrzewają od wszelkich innych gatunków i na mokre i zimne grunta są najstosowniejsze, ale gatunku tego nigdzie już w Niemczech nie uprawiają. Buraki Imperial, choć jako najbogatsze w cukier, zasługują na pierwszeństwo, udają się przecież dobrze tylko na bogatéj humusowéj ziemi, na gliniastych zaś, marglowatych i wapiennych gruntach małe wydają sprzęty. Dla tego dla ostatniego rodzaju gruntów postanowiono osobny utworzyć gatunek. Sprowadziwszy w tym celu piękne nasienie z północnéj Francyi i uszlachetniwszy je jeszcze, utworzono nowy gatunek cukrowych buraków nazwiskiem Elektoral. Buraki tego gatunku rodzą się dobrze na wszelkich mniéj bogatych i w gorszéj kulturze będących gruntach i tamże lepsze wydają sprzęty, niż każdy inny gatunek, a obok tego dużo zawierają cukru, z tego powodu w przyszłości prawdopodobnie najwięcéj uprawiane będą.

Buraki Elektoral kwalifikują się także bardzo do uprawy na paszę. Uprawa ich w tym celu następne przedstawia korzyści: Najprzód nie potrzebują być sadzone na świeżym nawozie, lecz na drugoletnim, dalej lżejszą kontentują się ziemią i z powodu głęboko w ziemię zapuszczających się korzeni, wytrzymalsze są na suszę, niż pastewne. Chociaż zaś ich sprzęt co do wagi bywa cokolwiek mniejszy, za to wziąwszy na uwagę znacznie wyższą ich pożywność, wypadnie z obrachunku, że sprzęt ten wiele więcéj wart niż buraków pastewnych. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 26 marca 1876 r.

Pogoda w tym tygodniu była bardzo zmienna, nocami przymrozki, we dnie zaś padał obficie śnieg, który jednakże zaraz nikł pod promieniami pojawiającego się od czasu do czasu słońca. Stan powietrza opóźnia niezmiernie roboty polne i wpływa niepomyślnie na oziminy.

W zachodniéj Europie gdzie powietrze również jest dżdżyste i niepomyślne dla zasiewów, tranzakcye zbożowe, miały w tym tygodniu stanowczo zwyżkowy charakter. Nie wiadomo wprawdzie jak długo podobne polepszenie się utrzyma, gdyż wszędzie na wielkich placach tylko z ostrożnością robiono zakupy; zważywszy jednakże, że dowozy krajowe wszędzie nie są zbyt znaczne, a import zagraniczny z Ameryki stanowczo się zmniejsza, to nawet jeszcze większéj zwyżki ceny spodziewać się należy, gdyż import z południowéj Rossyi i Australii z trudnością dorówna importowi, którego się z Ameryki spodziewano.

W Anglii pomimo nie zbyt ożywionego pokupu ceny w Londynie, Liwerpolu, Hull i Leith podniosły się tak na towar krajowy, jakoteż zagraniczny o 1 do 2 szyl. na kwarterze. Jakkolwiek w tym roku importowano z zagranicy o 2,694,900 kwarterów więcéj jak w zeszłym roku, to zważywszy, że dowozy krajowe były w tym roku o 1,526,208 kwarterów mniejsze, przeto pomimo znacznych zapasów śpichrzowych, ciągły nowy import będzie potrzebny dla pokrycia bieżących potrzeb. W Nowym-Yorku notowano także wyższe ceny za pszenicę, a chwiejne za mąkę. We Francyi wylewy rzek, nieustanne deszcze i chłodne w ostatnich dniach powietrze, wpłynęły również na podniesienie się cen, przyczém tranzakcye zbożowe były więcéj ożywione. W Paryżu notowano ceny pszenicy i mąki o 50 cent. do 1 fr. wyżéj. Dowóz w ogóle był słaby. W Belgii ceny stałe, w Hollandyi pokup ożywiony na pszenicę i żyto, przy lepszych cenach. Nad Renem i w Kolonii ceny również znacznie się podniosły.

Na naszym placu pokup był mniéj ożywiony niż w końcu zeszłego tygodnia, ponieważ ceny nasze w stosunku do angielskich są zbyt wysokie, ażeby eksporterów do większéj działalności pobudzić mogły. Wszakże jasne wyborowe gatunki znajdowały chętnych odbiorców, mianowicie w początku tygodnia nawet po cenach o 2 do 3 mark wyższych od cen zeszłego tygodnia. Towar zaś lichy był trudny do sprzedania. Żyto było zaledwie na potrzebę konsumcyi żądane. Jęczmień i groch bardzo mało dowożony.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 1550 ton i 200 ton żyta, i płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy białéj	129—133	218—225
„ wysoko pstréj	128 135	215—220
„ jasno pstréj	123—131	210—216
„ jasnéj	121—126/7	204—209
„ szklistéj	123—128/9	200—208
„ letniéj	124—129	193—197
Żyta	120—125	135—150
Jęczmienia czterorzędnego	101/2—107	135—146
Jęczmienia dwurzędnego	111—115	155—160
Grochu		166—195

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 25 marca 1876 r.

Powietrze miało w ubiegłym tygodniu charakter więcéj wiosenny. Po niszczących burzach, które razem z licznemi powodziami wiele okolic nawiedziły i zaniepokoiły nawet wiele główniejszych miejsc portowych, nastąpiła łagodniejsza, ustalona temperatura tak na Zachodzie jak i u nas; tylko śniegi obfite i przymrozki nocne w środkowych Niemczech odróżniały w tym tygodniu stan powietrza w Anglii i Francyi od naszego. Odwilż powszechna może być już uważaną jako ostatni zwiastun wiosny, z którój najdłuższém pola ze śniegu obnażone okażą jakiego rezultatu w oziminie spodziewać się można. Wiatr był południowo-zachodni, zachodni, południowy.

Tranzakcye zbożowe w całéj zachodniéj Europie miały w tym tygodniu charakter więcéj ożywiony przy stałém usposobieniu. Na targach angielskich dowóz zboża krajowego jest ciągle mały, w skutek czego ziarno zagraniczne znajdowało chętnych nabywców po wzmacniających się cenach. Londyn notował z początkiem tygodnia zwyżkę o 1 do 2 szylingów.

We Francyi tak pszenicę jak mąkę płacono wyżéj.

W Hollandyi i Belgii targi ożywione przy dobrym pokupie.

Na targu tutejszym był dowóz zboża tak mały, że nie mógł nawet pokryć niezbędnych potrzeb. Z początkiem tygodnia w sku-

tek pomyślnych wiadomości targ znacznie się ożywił i płacono niektóre gatunki pszenicy o 1 do 2 marek wyżéj na 100 kilgr.; od środy jednak pozostało usposobienie spokojne i sprzedający zmuszeni byli do małych ustępstw.

Żyto również z początkiem tygodnia miało stałą tendencyę przy wzmacniających się cenach, z końcem jednak znacznie osłabło i mimo nieznacznego dowozu notowano małą zniżkę.

Jęczmień utrzymał się w cenie. Obrót nieznaczny.

Owies w lepszych gatunkach znajdował chętnych odbiorców po cenach stałych. Na wiosenne odstawy usposobienie silne.

Wyka w początku zaniedbana, późniéj osiągała pełne ceny zeszłotygodniowe.

Koniczyna biała cieszyła się dobrym popytem i piękne gatunki płacono znowu po nieco wyższych cenach.

Koniczyna czerwona zaniedbana.

Spirytus miał obrot bardzo ograniczony i brakowało tak dowozu jak i kupujących. Usposobienie mdłe.

Dnia dzisiejszego dopiero nadpłynęło z Pillau tutaj 7 parowców, w skutek czego połączenie wodne z Pillau jako otwarte uważać można.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wysoko białą	116—133 f.	188—214 m.	115—131	kop. pud
„ białą	114—132 f.	144—196 m.	88—120	„
„ czerwoną	111—132 f.	144—195 m.	88—120	„
Żyto	110—128 f.	125—149 m.	77— 91	„
Jęczmień browarny		114—155 m.	70— 95	„
„ na paszę		114—153 m.	70— 94	„
Owies biały		128—140 m.	79— 86	„
Owies czarny		126—136 m.	77— 83	„
Groch biały		133—155 m.	82— 95	„
„ zielony		145—175 m.	89—107	„
Wyka		190—217 m.	118—133	„
Siemię lniane		182—234 m.	112—144	„
Koniczyna czerwona za 100 kilogr.		55.50—63	6.81—7.73	„
Koniczyna biała za 100 kilogr.		93—111	11.41—13.63	„

Spirytus m. 45—45¼ za 10,000 litrów %.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 1 kwietnia 1876 r.

Do środy bieżącego tygodnia mieliśmy jeszcze powietrze dżdżyste i ponure, od czwartku zaś mamy najpiękniejszą pogodę przy ciepłéj temperaturze, spodziewać się też można, że już zima minęła a rolnicy do uprawy roli na dobre się będą mogli zabrać. To też nie długo zapewne usłyszymy coś pewnego o stanie zasiewów, i czy takowe przez długą zimę i ustawiczne deszcze nie ucierpiały.

Na targach angielskich panowało w tym tygodniu na pszenicę usposobienie stałe i płacono pełne zeszłotygodniowe ceny, obrot jednakowoż pomimo małych dowozów z zagranicy był nader ograniczony, gdyż młynarze kupowali bardzo oględnie, i tylko to co najpotrzebniejsze na chwilową konsumcyę. Z nadeszłych ładunków z zagranicy kupowano przeważnie tylko gatunki poślednie i tanie; na pszenicę zaś ze stron Baltyku braknie jeszcze zawsze odbiorców, gdyż ceny nasze w porównaniu do cen pszenicy dowiezionéj z Indyi, Ameryki i Kalifornii są za wysokie, i póki ceny się u nas nie obniżą, to na korzystny wywóz pszenicy do Anglii liczyć nie możemy.

Dowozy obcéj pszenicy i mąki wynosiły w tym tygodniu zakończonym 18 marca 467,689 centn. pszenicy i 76,869 centn. mąki

naprzeciw 546,928 „ „ i 120,645 „ „

w tygodniu poprzednim; z nadeszłych zaś ładunków było 27 marca jeszcze 7 ton niesprzedanych. W drodze do Anglii znajdowało się 23 marca przeważnie z Kalifornii 1,145,700 kw. pszenicy

naprzeciw 1,091,400 kw. pszenicy w tygodniu poprzednim „ 1,563,380 „ „ w równym tygodniu 1875 r.

Londyn, Liwerpol i Hull miały w tym tygodniu targi dość stałe, lecz przy nieznacznym tylko obrocie. Targi w Leith były bez interesu. W Nowym-Yorku ceny nie doznały zmiany. W Kalifornii spodziewają się bardzo dobrego zbioru w tym roku, ponieważ od 1 lipca 1875 r. aż do dziś dnia daleko więcéj deszczu mieli niż w latach poprzednich. We Francyi były targi stałe, zdaje się bowiem, że zapasy pszeniczne tam się znacznie zmniejszyły, i dla tego gatunek ten lepszego popytu doznaje, lecz wątpliwa to rzecz bardzo, czy się to stałe usposobienie długo jeszcze utrzyma, gdyż z Odessy wielkie transporta zbożowe do Francyi południowéj wysyłają; w Paryżu spadły w ostatnich dniach ceny pszenicy i mąki. W Belgii i Hollandyi był interes ożywiony przy dość znacznych obrotach, ceny jednakowoż nie polepszyły się wcale, owszem płacono nawet w Hollandyi w ostatnim czasie niższe ceny. Nad Renem okazała się potrzeba w towarze efektywnym, i płacono lepsze ceny; w Kolonii były w początku tygodnia targi stałe, w końcu zaś wątłe. Sprawozdania z południowych Niemiec i Austro-Węgier brzmią pomyślnie, tylko w Berlinie spadały w tym tygodniu prawie co dzień ceny, tak, że zwyżka z zeszłego tygodnia zupełnie znikła; wczoraj jednak donoszono ztamtąd niespodzianie o zwyżce 2—2½ mr. na tonnie pszenicy i 1 mr. na tonnie żyta.

Nasz targ był w tym tygodniu jeszcze daleko wątlejszy niż w tygodniu poprzednim, a ceny pszenicy spadły w skutek ciągłych dość znacznych dowozów, mianowicie wodnych o 5 mr. na tonnie. Usposobienie to spowodowaném zostało tak przez piękne powietrze teraźniejsze jak i znaczniejsze jeszcze dowozy; główna zaś przyczyna leży w trudności sprzedaży towaru w Anglii, ponieważ ceny tamtejsze dla naszych eksporterów dotychczas żadnego nie przedstawiają rachunku. Jeżeli Anglia dłużéj bez naszéj pszenicy obywać się będzie, to zdaje się bardzo prawdopodobna, że ceny jeszcze więcéj spadną. Obrot całego tygodnia ostatniego wynosił 1450 ton i 50 ton staréj bardzo pięknéj białéj pszenicy, sprzedanéj po cenach nieznanych. W końcu płacono za pszenicę:

Mk.	196—197	przy	128/9—132/3	f. hol.	za jarą.
„	201—202	„	125—126	„	za szklistą.
„	202—203	„	128—129	„	za czerwoną.
„	204—205	„	121/2—125	„	za jasno-kolorową.
„	208—213	„	128/9—130	„	za jasno-pstrą.
„	209—210	„	128/9—130/1	„	za wys. pstrą szklistą.
„	216—220	„	128—129	„	za białą.

za tonnę z 2000 fun. celnych.

Termina bliższe wątłe, dalsze stalsze, za kwiecień-maj płacono od 203—198½, żądano zaś w końcu 199 mr., za maj-czerwiec płacono 202 m., żądano w końcu 205 m., za czerwiec-lipiec żądano 210, ofiarowano 208 m., za wrzesień-październik żądano i płacono w końcu 218 m.

Żyto przy słabym popycie dla konsumcyi dosyć się w cenie utrzymało. Płacono w końcu 153 m. przy 125 fun., za polskie stare 150 m. przy 125 f., za polskie nowe 148—149½ m. przy 121—122/3 f. za tonnę. W ogóle sprzedano 100 ton włącznie 40 ton starego. Termina bez interesu. Za kwiecień-maj żądano 143 mr.

Jęczmień w miejscu mało dowieziony i tylko w najlepszym gatunku poszukiwany. Płacono 140—145 m. przy 106/7 f. za mały, 150 m. przy 115 f. za duży za tonnę.

Za wykę płacono w miejscu 230 m.

Bób w miejscu 176 m. za tonnę.

Owies w miejscu 170 m. za tonnę.

Spirytus w miejscu sprzedano po 43.25 mr. za 10,000 litr.%. Dowozy były słabe.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń 8064 ton pszenicy, 786 ton żyta, w ogóle 9136 ton pszenicy, 786 ton żyta w tym roku. Banknoty austryackie 174,50 m. Banknoty ros. 265,75 m.

Depesze z d. 31 marca. *Londyn.* Angielska pszenica spokojna przy cenach poniedziałkowych, przybyłe ładunki bez interesu. Owies lepszy, powietrze prześliczne.

Amsterdam. Pszenica bez interesu, termina niższe; żyto niezmienione, cena terminowa 180; rzepak 366. Powietrze piękne.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 24 Марта (5 Апрѣля) 1876 r.